RUSKI INWALID

N° 12.

ŚRODA. 16 Stycznia. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Wilne, 4 Stycznia.

Dnia 23 Grudnia r. z. dana tu była maskarada na dochod Inwalidów. Biletów wszystkich wyprzedano 165. Niektóre osoby przyłożyły się do pomnożenia zbioru na ten obiekt płacąc za bilety wyżey nad cenę naznaczoną. Imiona tych osób, podług ich żądania, tu się nie wymieniaią, ale w szczególnym reiestrze odesłanym do JW. Cywilnego Gubernatora są podane. Ogólny zbiór za bilety, po odtrąceniu expensów na swiatło, muzykę i posługę rubli srebrnych 56 wynoszący, pozostał, dla odesłania, gdzie należy, na assygnacye rubli dwiescie dziesięć N. 210.

Królestwo Polskie.

z Warszawy 3 Stycznia.

W dzień nowego roku zrana Jego Cesarzewicowska Mość, Wielki Xiążę *Konstanty* udawszy się do mieszkania JO. Xiążęcia Jegomości Namiestnika Królewskiego, raczył Mu złożyć powinszowania Nowego-Roku, a wróciwszy potem do swych pokoiów, znalazł tam licznie iuż zgromadzonych JWW. Senatorów, Ministrów, Jenerałów, Radców Stanu, tudzież wszystkie Władze kraiowe i wielkorpusy officerów, którym podobnież z wielką uprzeymoscią raczył życzenia swoie powtórzyć. Też Władze składały następnie powinszowania swoie JO. Xiążęciu Namiesnikowi, JW. Prezesowi Senatu, i JW. Prymasowi Królestwa Polskiego.

W dniu 28 Grudnia r. z. o godzinie 4tey zrana zszedł z tego swiata w 23 roku życia W. Alexander *Kossecki* Vice-Referendarz, z nayczulszym żalem familii; kollegów i przyiacioł.—Otrzymawszy życie od cnotliwych i powszechnie szanowanych Rodziców, przeiął z ich wzoru, to gruntowne zamiłowanie cnoty i słodycz charakteru, które przy wysokich zaletach rozumu i serca, z taką łatwoscią wszystkich mu przychylność iednały. W pierwszym kwiecie młodosci okazuiące się iuż w takim stopniu rozwinięcia dobroczynne skutki troskliwego od Rodziców i cnotliwego Brata kierunku, czegoż nie obiecywały i czegożby się nie kazały spodziewać na przyszłość! Tyle pięknych na-

dziei, iedna okrutna chwila zniszczyła. Była ona przecież taką tylko dla familii i przyiaciół . . Wybieraiący się do wieczności, nie widział w niey iak tylko nagrodę cnotliwego swoiego życia. Ufny Bogu, którego czcił czynami i sercem, szukał pociechy i znalazł ią w ostatecznem przez posrednictwo Religii ziednoczeniu się z swoim Stworcą ... Jemu polecił ukochanych Rodziców i krewnych, a dusza iego, iakby uciśniona iuż więzami śmiertelnego i cierpiącego ciała, uniosła się z pośpiechem do wiecznego siedliska sprawiedliwych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francyia.

z Paryża, 3 Stycznia.

Już to drugi raz schwytano u introligatora xięgarza *Plancher* kilka set exemplarzy dzieła. Pana *Crevel* pod tytułem: *Krzyk ludu uciemiężonego i skazanego przez trybunały.* Jest to ieden z znaków charakterystycznych czasu w którym żyiemy, to iest ta ochota aż do szaleństwa posuniona, pisać w materyiach politycznych. Ludzie naynikczemnieysi i naymniey maiący oświecenia, przywdziewaią się sami powagą traktowania o interessach państwa. Gdyby zresztą pozwolono tym nowym *Solonom* władać choć przez dwadzieścia cztery godzin, wyborne widzianoby skutki.

— Jenerał *Kell* . . . . który się odznaczył przez swietne czyny we w Włoszech i Niemczech zaślubił był w roku 1801 w Milanie żonę Senatora Bolońskiego, którey rozwod był ogłoszony przez Pana *Petiet*, posła rzeczy pospolitey Francuzkiey. Blisko szesnatuletnie pożycie, spokoynie spędzone było po zawarciu tych związków; lecz w końcu zgoda między małżonkami zerwaną została. Żona weszła z prożbą tylko o separacyią; Mąż zaś probował, że związki ich zupełnie były nieprawe. Wyrok zapadły publicznie, uznał rozwod żony z pierwszym mężem nie ważnym, a następnie i slub z drugim podobnież nieważnym.

»Należało za tem wiedziec, czy nieważność takowa miała mieć wpływ iaki na stan syna, który się urodził w czasie pożycia tego. Ten w pierwszey instancyi żadnego nieznalazł zarzutu. Jenerał *Kell* . . . zasczycony tytułem Margrabiego za wstawieniem się Xiążęcia de *Val* . . . oyca swoiego, iako Xiążę i Par Francyi, poległ w tey mierze na zdaniu trybunału. Prawość urodzenia małoletniego była uznaną-

»Margrabia de *Kel* . . . niepzestaiąc na takowym wyroku oświadczył appellacyią. Xiążę de *Val* . . . także się przyłożył do tego, aby urodzenie syna było uznane nieprawem, iako skutek nie prawego związku i podobnyż wyroku nieuznaiącego ważności slubu.

»Pan *Bonnet* syn, którego oyciec patronował w sprawie matki przyznanego w pierwszey instancyi syna z większym talentem aniżeli pomyslnością, podtrzymywał na ten raz w sądzie Królewskim stronę małoletniego. Począł swóy głos w następuiących wyrazach:

»Wszczyna się straszna przed wami sędziowie sprzeczka. Oyciec stawa przed sądem i domaga się, aby iego własnego syna uznano nie prawo-zrodzonym i płodem cudzołóztwa, i aby zapewnić sobie wygranę, sam się przyznaie do szesnastuletniego nieprawego pożycia. Mówi za sobą chociaż przeciw własnemu przekonaniu, które się z nim wszędzie spotyka. Chce wmówić trybunałowi i publiczności, iż nigdy niemiał siebie za ślubnego, że stawał przed urzędnikiem cywilnym, że poruczył Xiążęciu de ... swoiemu dziadowi trzymanie dziecka tego do chrztu, a zawsze iakoby z wewnętrznem przekonaniem, iż to wszystko było zmysleniem; że przez szesnaście lat udawał iż iest żonatym; że przez lat szesnaście bywał u dworu, u krewnych, u przyiacioł z żoną, którą nigdy niemiał za swoią i że takim sposobem oszukiwał swoich współobywateli i krewnych, oraz trybunał przed którym zaręczał o szczerości i prawości swoich przełożeń.

»Niechże dopiero po tych uwagach Margrabia de. . . sam się z sobą pogodzi! Dwa lata temu iak prosił o usynowienie swoiego dziecka; dziś iuż tego niechce. Jutro zapewna będzie znowu żałować gdyby się mu udało dzis wygrać. Doszedłszy wieku lat 50, przyciśniony słabościami i ranami w swietnych odebranemi potyczkach, zapewna niemoże iuż oczekiwać, aby mu Nieba raz drugi udzieliły słodkiego imienia Oyca. A nawet nie iest rzeczą podobną, aby zamyślał o nowym związku. Czegoż się więc boi? Boi się zapewna ażeby szczęście syna niesprawiło iakiey kolwiek pociechy matce; boi się aby iego własna rodzina nie uczuła przywiązania przez ten węzeł ku Pani de. . . .

i aby ta niesczęśliwa nieznalazła przynaymniey w tey okoliczności iakiey kolwiek nagrody w stracie, uczynioney przez zni weczenie iey ślubów. Zagniewany na kobitę, którą tyle kochał, żałuie teraz dla niey i tey iedyney w iey cierpieniach pociechy. . . . Lecz wy chcecie go zasłonić i bronić pomimo iego własney woli. Syn iego zapewna z czasem poszukiwać będzie nierównie większego dobra niż maiątek. Dziedzic chwały Oyca i Dziada swolego, może zasiadać w izbie Parów obok potomków *de Laroche-Jacquelen* i de *Montobello*.«

— Sprawa wspólników zabóystwa *Fualdesa*, rospoczęła się w dniu 21. p. m. przedsądem mieyscowym w Alby. Wprowadzono oskarzonych *Constantin*, *Yence* i *Bessiere-Veynac*. Prezydent zaraz uprzedził słuchaczów i widzów, aby żadnych znaków potwierdzenia i sprzeciwiania się nieokazywali, i gdy wysłuchał przysięgi sędziów, Prokurator Jeneralny uczynił krótki ogólny wykład sprawy. Syn zabitego *Fualdesa* prosił aby był także obecny iako strona przeciwna, co gdy mu pozwolono, powiedział krótką mowę, która wielkie sprawiła wrażenie. Instygator przeczytał spis swiadków, których iest 153 obwiniaiących i 120 uniewinniaiących. Napierwszem tem posiedzeniu trzech tylko słuchano.

Anglia.

z Londynu, 2 Stycznia.

Stychać że J. K. M. Xiąże Saxen Koburski *Leopold*, powróci do Anglii w ciągu tego miesiąca.

Morning Chronicle donosi o u uwolnieniu od służby kilku ministrów i przeznaczeniu na ich mieysce kilku osób ze strony oppozycyyney. Lecz zapewna ta nowina powinna się mieścić w rzędzie takich, iakiemi były o rewolucyi w Madrycie i o skarbie zakopanym w Windsor i t. d. i t. d. które wszystkie z tegoż samego wypływaią zródła.

Pomiescono w gazecie *National Intelligencer* artykuł następuiący:

»List prywatny z St Barthelemy pod datą 8 Października, który był otrzymany w Wasingtonie donosi, że rząd Szwedzki przedał tę wyspę. Niemówią w prawdzie iakiemu mocarstwu ona się dostała; lecz rozumieią że Rossyi. Wyprzedanie miało mieysce w dniu 9 Czerwca przeszłego, a powinno być zupełnie dokonane w Wrześniu przyszłym. Ta okoliczność zawiodła nadzieię mieszkańców pomienioney wyspy, którzy się spodziewali dostać pod rząd stanów ziednoczonych. Niemożemy przeniknąć, co był za cel takowego nabycia.

— Krzyż orderu Swiętego Ducha, który Xiąże *Wellington* otrzymał od Króla Francuzkiego, przechodzi w wartości wszystko co tylko w tym rodzaiu kiedy kolwiek widziano w Europie; cena albowiem iego przechodzi 25,000 funtów szterlingów.

ROZMAITOŚCI.

O starożytnych zwyczaiach Rossyian.
(Ciąg Dalszy.)

Cesarz dopiero *Piotr* pierwszy, ten wielki Nonarcha, którego mądrość, przeyrzawszy w przyszłości wielkie Cesarstwa Rossyyskiego przeznaczenie, chcąc ile tylko podobna przybliżyć tę ważną epokę, a rospnoszyć dawną swey oyczyzny ciemnotę, począł od obalenia barbarzyńskich i ludom tylko niewiernym właściwych przesądów.—Zwyczay zawierania slubów małżeńskich przez samych tylko rodziców bez wpływu i wzaiemney wprzód znaiomości zaslubiaiących się, iako tchnący barbarzyństwem, zwrócił iego uwagę, i w roku 1700 postanowił, aby odtąd młodzież płci oboiey przed zawarciem związków ślubnych przynaymniey kilka razy widywała się z sobą, i związki te w skutek wzaiemney zawierała zgody, bez którey żaden kapłan niemiał prawa dać im ślubu. To iego postanowienie bardzo się niepodobało rodzicom i osobom starym, lecz łatwo sobie wystawić można, iak przylgło do serca młodzieży.

Trudno zdaie się wierzyć, aby małżeństwa mimowolne, iakie miały mieysce u przodków naszych, mogły być pomyslne, i aby połączeni nieznaiomi sobie nawzaiem, mogli się stale kochać i być sobie wiernemi; z tem wszyslkiem uszanowanie ku wierze i ku taiemnicom związku małżeńskiego, tak były silnemi do tego pobudkami, iż nigdy prawie niesłyszano ani o rozwodach, ani o domowych nawet między małżonkami niezgodach, a tem bardziey o gorszących publicznych skargach i poróżnieniach.

W starożytnosci przy zawarciu ślubów, zachowywano wiele zabobonnych i przesądnych obrzędów i zwyczaiów, które i do yc czas w niższey a mianowicie w klassie pospólstwa iescze się zachowuią. Nadewszystko

starano się, aby przy weselach znaydowały się wróżki i czarownicy, dla zachowania młodey pary od wszelkiego *urzeczenia* (*сглазу*).

Niewchodząc w drobne szczegóły wszelakich obrzędów zachowywanych przy weselach, zaręczynach i przenosinach, a chcąc tylko dać iakie kolwiek wyobrażenie o zwyczaiach dawnych, przytaczamy tu krótkie opisanie wesela Wielkiego Xiążęcia *Wasiliia Jwanowicza* z Xiężniczką *Heleną Wasiljewną z Glińskich*, które miało mieysce w roku 1526 i iest wyięte ze *zbioru prac towarzystwa wolnego przy Cesarsko Rossyyskim Meskiewskim Uniwersytecie:*

Aby należytą naznaczyć cenę temu Wyimkowi starożytności, należałoby go czytać w oryginale; w przełożeniu albowiem na ięzyk Polski traci wszystkie swey piękności cechy.)

»Roku 7034 (1526) w dzień 21 Stycznia w Niedzielę żenić się W. X. Wszech Rossyi *Wasiliiu Ioanowiczu*, który narządziwszy się, ma poyść do izby *Brusowey* stołowey. A brat iego Xiąże *Jurja Jwanowicz* i Tysiącznik i cały orszak i Boiarowie będą mu towarzyszyć. A mieysce w średniey połacie (*izbie*) urządzić zwyczaynie i okryć axamitem i galonami, iak X. W. roskaże. A na mieyscu położyć węzgłowia haftowane, a na każdem węzgłowiu położyć po czterdzieści soboli, a iescze czterdzieści dać trzymać temu, komu W. X. roskaże aby imi powiewać na Wielką Xiężnę, kiedy iey będzie gorąco. A na mieyscu postawić stół i obrus posłać, i *kołacze* położyć i stół zastawić, A Xiężnę Helenę ubrać, iak ma iść na mieysce, a pierwiey ma siedzieć w swoich komnatach. A żona Tysięcznika i swachi i Boiarowie powinni być gotowe u niey i obie swiecy i *Koroway* także powinne być przygotowane. A kiedy W. X. przyszle do Boiaryń i roskaże Xiężniczce iść na mieysce, to Xiężniczka i póydzie do średniey połaty przez drzwi z sieni na prawo, a przy niey póydzie i żona Tysięcznika i poydą obie swachi, i póydą Boiarynie. A przed Xiężniczką iść będą Boiarowie, którym W. X. roskaże. A między Xiężniczką i boiarami nieść swice, i Xiążęcia swice i Xiężniczki swicę, i obie swice i Koroway. A na koroway położyć dwa razy po dziewięć pieniędzy wielkich srebrnych szerokich co po dwa groszy ieden pieniądz, z iedney strony złocone i nabiiane, a z drugiey gładkie i białe; a także na koroway położyć i podziewięć dzieniuszek. A przyszedłszy do średniey połaty posadzić Xiężniczkę na mieysce, a na mieysce W. Xiążęcia posadzić Xiężniczkę *Anastazyią* młodszą iey siostrę. A żona Tysiącznika i swachi maią zaiąc swoie mieysca koło Xiężniczki *Heleny*. A ze swiecami i korowaiem stać przy swachach po lewey ręce. A Boiarynie wszystkie usiędą za wielkim stołem na ławie. A potem posłać wieść do W. Xięcia, a W. Xiąże posle Xiążęcia *Jurja Jwanowicza* brata swoiego, a z nim Boiar i dzieci Boiarskich. A wielki Xiąże *Jurja Jwanowicz* wszedłszy do połaty siądzie na wielkiem mieyscu, a boiarowie i dzieci boiarscy siądą koło niego, i posle Wielkiego boiaryna do W. Xiążęcia *Wasiliia Jwanowicza*, a Wielki Boiaryn będzie mówić Wielkiemu Xiążęciu *oracią:*

»Xiąże Wielki Panie! Xiąże *Jurja Jwanowicz* roskazał powiedzieć tobie, prosząc dla ciebie łaski u Boga, czas tobie Panu iść do swego dzieła.—»A Xiąże Wielki póydzie z izby *Brusowey* do średniey połaty a z nim Tysiącznik i cały orszak Boiarów. A wszedłszy do połaty i pokłoniwszy się swiętym obrazom, poydzie na swoie mieysce i podniosłszy Xiężniczkę *Anastazyą* usiądzie sam i posiedziawszy chwilę, roskaże Xiędzu czytać modlitwę. A żona Tysiącznika poczuie Wielkiemu Xiążęciu i Xiężniczce czesać głowę. A wtenczas zapalą swice Xiążęcia i Xiężniczki temi swiecami, które się paliły przy święceniu wody w wilią trzech Krolów (*Богоявленія*) i włożą im na palce obrączki i osłonią sobolami. A iak Wielkiemu Xiążęciu i Xiężniczce rosczeszą głowy i na Xiężniczkę włożą *kikę* i zasłonę, żona tysiącznika pocznie ich osypywać, a osypawszy osłoni ich sobolami. A osypanie powinno być na złotey misie, i na złotey misie posypać na trzech węgłach chmielu, i także na trzech węgłach po dziewięć pieniędzy i po tyleż soboli i po tyleż chustek axamitnych, *komczatnych* i iedwabnych ze złotem i bez złota. A podobneż misy przygotować i do poscieli.

(*Dalszy ciąg potem.*)

W Peterzburgu.
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.